

# Hanna Banaszak, Pejzaż Bez Ciebie

Wrzesień jak dywan,  
jakich nie bywa  
często ostatnio -  
płowo-zielony  
dywan zdobiony  
słońcem dostatnio.  
Pejzaż gorący  
rżysk i stygnących  
gwiazd w zimnym niebie -  
smutku, co zawisł  
kluczem żurawi -  
pejzaż bez ciebie.

Dzień za dniem,  
sen za snem,  
pełnia i nów,  
i słońce znów.  
Noce i dni  
wciąż nazbyt ładne -  
zmierny i  
świty bezradne.

Rower zmęczony  
płaszcz gawrony  
sunie drożyną.  
Jedzie listonosz -  
już pod czerwoną  
jest jarzębiną.  
Na skwar narzeka,  
ma tylko przekaz -  
złoty sto dziewięć !  
Tą samą drogą  
wraca. Nikogo.  
Pejzaż bez ciebie.

Dzień za dniem ... itd.

Na horyzoncie  
topi się słońce  
w złocie czerwonym.  
Rzeką nadpływa  
siwa flotylla  
mgiełek wieczornych.

Idę przez pole  
gdzie dwie topole -  
drzewo przy drzewie -  
patrzę z wysoka  
w przestrzeń jak otchłań -  
pejzaż bez ciebie.

Dzień za dniem... itd.

Chyba to sprawił  
wrzesień, że prawie  
nic już nie czuję.  
Słucham, jak teraz  
upał zamiera,  
ciszą pulsuje.  
Pewno ci dobrze  
gdzieś o tej porze,  
pewno przyjemnie.  
A wokół -  
pejzaż bez smutku

pejzaż beze mnie.

Noce i dni  
O których nie wiesz  
jesień i  
pejzaż bez ciebie.